

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Przemysła. — (Nadest.)

W rocznicę urodzin najjaś. pana, na wsparcie 5go domu galicyjskich wojskowych wychowanców, złożyli: jw. najprzewielebniejszy biskup rzymsko katolickiego obrządku kawaler Potoczki 4 zr. m. k. i 10 garncy piwa, jw. najprzewielebniejszy biskup grecko katolicki Snigórski 20 zr. i 15 garncy piwa, towarzystwo kasynowe, które się w tym dniu zebrało, 6 zr. w.w., a jpan professor 4tej klasy szk. real. Oliwa dał dla swoich uczniów 4 butelki dobrego wina, któreto dary stosownie do życzenia szlachealnych dawców, użyte zostały na zabawie wieczornej, którą dano dla wychowanców w dniu 14. t. m.

Królestwo Lombardzko - Weneckie.

Gazeta di Milano z dnia 8. lutego udziela w ostatnim numerze sobotnim umieszczoną proklamacyją księcia Modeny z dnia 4. t. m. i jeszcze dodaje: Książę Modeny dowiedziawszy się w d. 6. t. m. o zaszytych rozruchach w Bolonii, chcąc zapobiedz, aby w razie, gdyby buntownicy wspomnionego miasta nadwerzęli granice, wierne wojsko jego nie było skompromitowane, postanowił, posłać to wojsko do Novi di Modena, gdzie zajęło stanowisko. — Jego kr. wys. utworzywszy w Modenie rejencyją, udał się z rodziną swoją do Mantui, gdzie przybył w dniu 6. o godzinie 9tej wieczorem. Podług ostatnich wiadomości z Modeny, ustanowiona tamże przez księcia rejencyja utrzymuje porządek. Gazeta di Milano donosi dalej z Bolonii z dnia 5go lutego: W dniu 4. t. m. rano zaszyły rozruchy w naszym mieście. Prolegat widząc, że siła zbrojna niedostateczna do utrzymania buntowników na wodzy, postanowił oddać sterządu komissyi, która utworzyła się pod imieniem: »Rząd tymczasowy miasta i prowincyi Bolonii.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 14. lutego. —

Wiść rozgłoszona o walce pod Jadowem nie potwierdza się.

Dnia 13. b. m. generałowie Klicki i Wojczyński lustrowali gwardyją narodową warszawską pieszą, jeżdżą i artyleryją; wystąpili prawie wszyscy gardziści. — Oddział artyleryi już ma chorągiew białą z czerwonym krzyżem.

Szwadrony Proszowiaków i Krakowian przybyły dnia 13. b. m. do Warszawy.

Wyszły już do boju dwa szwadrony jazdy poznańskiej.

Jenerał Sierawski przybył do Warszawy.

Główna kwatera jeszcze i wczoraj była w Jabłonnie.

Wkrótce mają być zwołane sejmiki, dla obrania reprezentantów na miejsce ubitych przez zgon, przyjęcie urzędu płatnego, lub oddalenie się z kraju.

Prezes rządu narodowego książę Czartoryski znajdował się wczoraj przy Instrukcyi gwardyi narodowej: w szeregu kanonijerów znajdował się marszałek sejmny.

Prezesa komissyi woj. lubel. mianowany poseł Morozewicz, a komissyi woj. sandom. Januszowski prokurator.

Wczoraj wieczorem doszła wiadomość, że znowu nieprzyjaciel zbliża się w niektórych punktach.

— Dnia 15. lutego. —

Członek rządu narodowego Barzykowski, zastępca ministra spraw zewnę. hrabia Małachowski i radca sekretarz jeneralny rządu Plichta udali się do głównej kwatery. Słychać, że życzeniem jest naczelnego wodza, ażeby kilku członków rządu, jako komissarzy, znajdowało się w głównej kwaterze ciągle, a to dla wydawania stosownych rozkazów w imieniu rządu, w przypadkach, gdyby związki głównej kwatery ze stolicą przerwaniem zostały.

Weszły piątek, to jest 11. b. m. jenerał Żymirski pod Wrotnowem napotkał oddział nieprzyjacielski, który unikał bitwy; nieco później dowódzca nieprzyjacielski przysłał parlamentarza, a jego rozmowa z oficerem wysłanym przez jenerała Żymirskiego była następująca: Oficer rossyjski: Życzę sobie mówić z jenerałem kominderującym. Oficer polski: Jenerał sam się z wópanem widzieć nie może, i mnie przysyła w celu dowiedzenia się, w jakim zamiarze przybywasz?

Of. ros: Mam rozkaz od generała dywizyi Sakena, zapytać się, w jakim celu Polacy nas atakują? Ofi. pol: Jako oficer niższego stopnia, nie mogę wiedzieć celu poruszeń, które generał dzisiaj uskutecznia. To tylko wiem, że w naszym kraju maszerując, spothaliśmy strzelających do nas. Zapytuję się nawzajem wćpana, dla czego nas atakujecie? Ofi. ros: więc nie uznajecie już cesarza Mikołaja królem polskim? Ofi. pol: Hrabia Saken czyni pytanie, które już dawno przez sejm rozstrzygnięte zostało. Ode mnie się w tym względzie nowego nic nie dowiē. Najlepiej podobno naczelny wódz odpowie na to. Przykro wreszcie jest nam Polakom walczyć z wami. Ofi. ros: walczyłam z wami, bo tak każą prawa wojny. Jestem kapitan Brinken. Ofi. pol: jestem Rzewuski, adjutant naczelnego wodza. Ofi. ros: naczelnego wodza? Któż tu komenderuje? Ofi. p: w tej chwili generał Roland. Ofi. ros: nie Żymirski? Ofi. pol: nie, w tej chwili. — Na tēm skończyła się rozmowa i wojska powróciły do swych stanowisk.

Wczoraj rozchodzili się w Warszawie rozmaite wieści, o ukazaniu się kozaków pod Gniewoszewem, o krwawej bitwie pod Liwem z korzyścią naszą, gdyż miano zdobyć 4 armaty; lecz jeszcze do dziś rana nie ma o tēm urzędowej wiadomości.

Główna kwatēra i 14go b. mies. była w Jabłonie.

D. 14. w izbie poselskiej projekt o jurystycyjm został jeszcze dla zmian do komisyyi odesłany.

Generał Żymirski otrzymawszy rozkaz zostawienia tylko jednego batalijonu pod Liwem, dla bronienia nagłego napadu na ten punkt, donosi co następuje: (Raport jego jest z dnia 13. b. m. z Kałuszyna.) W kilka godzin po oddaleniu się mojej kolumny od Liwa, zaczęły się pokazywać różne oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, wieczorem nadeszła duża kolumna kawaleryi, która podsunęwszy się aż pod sam most, przyjętą została ogniem naszēj piechoty i dział. Jazda ta poniosłszy znaczną klęskę, zrejterowała się. Nieprzyjaciel wkrótce powrócił pod protekcyją bateryi 6ciu dział, i przeszkadzał naszym do zniszczenia mostów, które i siekiērą i ogniem zniszczyć usiłowano. Ogień trwał z obu stron do późnej nocy. Nieprzyjaciel korzystając z nocnej pory, naprawił pierwszy most od Węgrowa, a rano pokazała się piechota i szeroką flankierów rozciągnęta linija. Oddział nasz, który dotąd uporne bronil przeprawy, uznawszy dalszā obronę za daremnā, w najlepszym porządku z działami cofanie swoje zaczął. Ani jednego człowieka nie utraciliśmy w jeńcach, ale ciężko rannych i zabitych jest kilku, najwięcej od ognia karta-

czowego. Nie masz żadnej wątpliwości, że nieprzyjaciel daleko większā poniōsł stratę od ognia naszych weteranów 3go batalijonu 7go pułku.

Raport podpułkownika 5go pułku Wronickiego z dnia 12. b. m. Podpułkownik ten z brygady generała Gielgutt stojący na posterunku drogi jadowskiej przy moście Owsianki, donosi pod d. 12. b. m., że podporucznik 5go pułku, Twardzicki, w skutku zrobionēj przez niego zasadzki we wsi Łochowie, ubił jednego kozaka, ranil kilku nastu, a 3 kozaków i 4 konie wziął w niewolę. Wszystkie mosty w Oświance przez podpułkownika Wronickiego zniszczone zostały.

Generał Żymirski na dniu wczorajszym odbierał ciągle raporta o posuwaniu się kolumny je. Geismara od Łukowa ku Siennicy, co jednak z poruszenia generała Dwernickiego nie zdaje się być ugruntowanēm; spodziewać się nawet należy po dzielności generała Dwernickiego, że wkrótce generała Geismara zapędy ukróci.

W tēj chwili donosi generał Szembek, że nieprzyjaciel przeprawiając się przez Bug, z dział utracił przez zatamianie się lodu. Oddział nasz wysłany od Rożanny i złożony z jazdy i piechoty z pułku drugiego, doszedłszy naprzód do wsi Długosiedle, wypędził z niēj oddział jazdy nieprzyjacielskiej. Następnie udawszy się ku Wiśniewu, ubił 2 kozaków, a 5 zabrał w niewolę. W samym Wiśniewie nieprzyjaciel zgromadził szwadron strzelców konnych i około 300 kozaków, — walka rozpoczęła się uporczywa i trwała dosyć długo. Nasi ani kroku nie cofnęli, pomimo przewyższającej liczby nieprzyjaciōł, która z każdā powiększała się chwila. W oddziale tym znajdowali się żołnierze z pułku augustowskiego, którzy męstwem i zręcznością starym wyrównywali żołnierzom. Podporucznik Dwernowski, komendant naszego patrolu, dopełniwszy danych mu poleceń, zaalarmował na wielu punktach nieprzyjaciela, i zasiągnąwszy potrzebnych wiadomości w zadziwiającym porządku, bez żadnej straty cofał się przed czterokroć mocniejszym nieprzyjacielem i tak do Rożanny powrócił.

Feldmarszałek Dybiez przeniōsł swoje kwatēre z Wysokiego Mazowieckiego do Jabłonki.

Rossyja.

Dodatek do dziennika petersburskiego z d. 27. stycznia d. s., zawiera następujący manifest cesarza Jmci rossyjskiego:

»Z łaski bożēj my Mikołaj pierwszy, cesarz i samowładzca wszech Rossyj i t. d. i t. d. i t. d.«

»Manifest nasz z d. 12. grudnia r. z. dał poznać naszym wiernym poddanym przedmiot rewolucyi w królestwie polskim. Kiedy przejęci słusznā niechęcią przeciw buntownikom, gotowā-

liśmy się ukorzyć i ukarać ich zuchwałość, mieliśmy jeszcze tę pocieszającą nadzieję, że ocailimy tych, którzy wplątani zostali przez błąd lub uwiedzenie; chcieliśmy ich sprowadzić na drogę obowiązku przez wykrycie prawdy i przez nowe dowody naszej łaskawości. Zachęcając odwagę dobrze myślących, przestraszonych pierwszą grozą rewolucyi, chcieliśmy onym dać sposób wstymania onej postępu i okazać światu przez szczęśliwą reakcyję, że naród polski nie zasługuje całkiem na hańbę, która łączy się z krzywoprzysięstwem. Nawet teraz jeszcze jesteśmy przekonani, że ten nieszczęśliwy naród jest tylko ślepą ofiarą niektórych przewrotnych ludzi. Atoli ci zdrajcy utrzymują naród w swoim panowaniu: uzbrajają się przeciw Rosyi; w swoim obłąkaniu wzywają naszych wiernych poddanych do zbiegostwa; nakoniec, przywłaszczywszy sobie charakter reprezentantów swojego kraju, odważyli się w d. 13. b. m., w pośród burzy sejmu nieprawego ogłosić, że My i nasza dynastyja przestaliśmy panować w Polsce, i że tron wzniesiony przez cesarza Aleksandra, oczekuje nowego monarchę! To zuchwałe zapomnienie wszystkich praw i wszystkich przysięg, ta zatwardziałość w przewrotności, dopełniły miary ich zbrodni; przyszła chwila nżycia siły przeciw ludziom, którym obcy jest żal: wzywając pomocy wszechmocnego, najwyższego sędziego czynności i myśli ludzkich, rozkazaliśmy ruszyć naszym wiernym wojskom przeciw buntownikom.

»Rosyjanie! W tej uroczystej chwili, z uczuciem ojca głęboko obrażonego, lecz ze stałością spokojną, monarchy pełniącego swoje święte obowiązki, dobywamy oręża dla honoru i cstości naszego państwa, połączenie wasze gorące proźby do tych, które składamy na ołtarzu tego sprawiedliwego Boga, przed którym nie ma nic zakrytego. Niechaj pobłogostawi naszemu orężowi, w sprawie nawet samych naszych przeciwników; niechaj przez prędkie zwycięstwo usunie przeszkody, opierające się przywrócenia pokoju ludowi, który opatrność boska powierzyła naszej troskliwości; niechaj wracając Rosyi kraj, który przez zabiegi oderwany został na chwilę z pod jej władztwa, dopomoże nam zapewnić jego przyszłość na trwałych posadach, w harmonii z potrzebami i dobrem całego naszego państwa, i położyć na zawsze tamę karygodnym zamachom złe myślących, którzyby sobie jeszcze marzyli o oddzieleniu tego kraju. Wierni poddani! Ten szlachetny cel godzien jest waszych usiłowań, a we wszystkich zdarzeniach dowiedlicie, iż stale gotowi jesteście, nie szczędzenia niczego ni dla nas, ni dla ojezyny!

Dan w Petersburgu d. 25. miesiąca stycznia roku zbawienia 1851, a panowania naszego szóstego.
(Podp.) M i k o ł a j.

— Z Petersburga d. 28. stycznia —

Manifest najjaś. cesarza, który się ogłasza na rozkaz jego cesarskiej mości, objawia wysokie postanowienie, do jakiego monarcha zmuszony względem Polski. Napróżno cesarz jmc wyczerpał wszystkie sposoby perswazyi, rady, jakie mu podawała chęć oszczędzenia, mieszkańcom spokojnym królestwa, ziego wojny, będącej owocem buntu i przywrócenia do swoich obowiązków poddanych, o których chciałby mniemać, że raczej są obłąkani jak winni. Wszystkie usiłowania, jakie mu jego wspaniałe chęci podawały, były daremne, wszystkie uczucia dobroci i łaskawości zapoznane.

Od pierwszej chwili rewolucyi cesarz jmc dał poznać swoje życzliwe zamiary, iż raczył zezwolić na przybycie i przyjęcie księcia Lubeckiego i posła Jezierskiego, którzy przybyli z Warszawy, aby wystawić monarsze zdarzenia, które na nowo i w tak okrutnym sposobie i tak niespodzianie zaburzyły spokojność królestwa. Było to w d. 14. (26.) grudnia, że cesarz dozwolił onym następnie zbliżyć się do swojej osoby. Mowa jednego i drugiego zgadzały się względem obrazu, jaki wystawili cesarzowi jęgomości o powstaniu z d. 17. (29.) listopada; według ich zdania sprawy, do takowego nie było żadnego planu naprzd zrobionego; buntownicy nie mieli stanowczego celu; liczba ich składała się z garstki młodych ludzi, podoficerów i uczniów. Przewódzcy, mówili oni, przywiedli pułk 4ty liniowy i batalijon saperów do działania i pospólstwo do powstania nieinaczej, jak tylko, rozsiewając wieść, że Rosyjanie wyrzynają Polaków. Dopiero po dwóch dniach otrętwienia i przestachu, mieszkające zachęcenie wezwaniem rządu, przemawiającego i działającego w imieniu władzy prawej, uczuli potrzebę połączyć się i uzbroić dla obrony swoich osób i swoich własności przeciw rabunkom i rzezi. Poseł Jezierski nadewszystko ponowił zapewnienie, że znacznej większości narodu i wojsku obce jest przedsięwzięcie garstki ludzi młodych nierozsądnych, i że ta większość złożona ze wszystkich ludzi mądrych i roztrotnych, trwa w swoim przywiązaniu do dynastyi i wierności ku królowi. Wyznał ón oraz, że po pierwszych chwilach zatrwożenia wszystkich ogarnęła niespokojność względem wypadków, jakie następują, mogących zagrozić istnieniu kraju, bo czynią odpowiedzialnym cały naród za występki

kilku osób. Kończył błagając wspaniałomyślności i łaskawości naj. cesarza jmci.

N. cesarz jmc w odpowiedzi swojej okazał mocny żal, jaki mu sprawił zamach, w Warszawie popełniony, i zdrada, planująca honor wojska polskiego; czuł, że powinien ukarać sprawców tyłu złego; atoli jego serce, zgodnie z jego interesami jakoteż i Polski, zaczęły pragnąć mocno, aby Polacy mogli sami odpokutować to złe, którego się kilku ludzi obłąkanych dopuściło, tak względem Rossyi, jakoteż własnemu krajowi. Cesarz jmc nastawał w obec posła Jezierskiego na przywrócenie prawego porządku i na ukaranie winowajców, wiedząc, że onych liczba bardzo mała, zachowując sobie prawo przebaczenia, prawo, którego by mu było przyjemnie z liberalnością użyć. Cesarz jmc dodał, iż nie może pogodzić zamiarów i uczuć wierności, o których się dowiaduje, że środkami, jakie przedsięwzięją w Polsce: cóż znaczą te uzbrajania, nakazane w całym królestwie, ten nowy nabór wojska, przygotowania do wojny, odezwy do prowincyj rossyjskich dla wzniecenia buntu? Honor korony nie pozwala cesarzowi jmci zezwolić na jakiegobądź koncesyję, nade wszystko gdy się takowych domagają pośród buntu i z bronią w rękę; co większa, odezwa jego dała już poznać jego zamiary względem Polski i wszystkich Polaków, którzyby nie trwali w obłąkaniu; tylko karygodni sprawcy buntu, a nie cały naród zasługiwał dotąd na jego niechęć; atoli jeżeli Polacy uzbrajają się przeciw Rossyi, jeżeli wystąpią do walki przeciw swemu monarsze, natenczas oni sami, ich wystrzały z dział zgubią Polskę, oni sami pozostaną odpowiedzialnymi za złe swjej ojczyźnie wyrządzone.

Z tą odpowiedzią wyjechał poseł Jezierski z Petersburga d. 25. grudnia (6. stycznia). W tej przerwie czasu, podpułkownik Wileżyński, adjutant cesarza jmci, przybył z Warszawy i przywiózł te same szczegóły, jakie książę Lubecki i poseł Jezierski przedstawili cesarzowi jmci, i został natychmiast odprawiony z tą samą odpowiedzią cesarza jmci.

Podczas, gdy cesarz jmc przemawiał tak szlachetnie i godnie w Petersburgu, złośliwy manifest przeciw Rossyi został ułożony przez deputacyę sejmu, i tylko mądre umiarkowanie jenerała Chłopickiego, który jeszcze możolnie walczył przeciw zuchwałości wyuzdanych demagogów, mogło wstrzymać urzędowe onegoż ogłoszenie. Jenerał Chłopicki oświadczył, iż nie może przyjąć na siebie, aby swoich rodaków rzucił w nierówną walkę przeciw cesarstwu rossyjskiemu, że z resztą naród Polski nie miał żadnego prawa gwałcić przysięgi wierności, wy-

konanej cesarzowi i królowi. Uwolnienie, które tenże jenerał wziął w d. 6. (18.) stycznia, dało wolne pole rewolucjonistom. Sejm zwolany uległ ich wpływowi.

W d. 8. (20.) t. m. poseł Roman Sołtyk wniósł, aby oświadczyć za żadną i niebyłą przysięgę wierności, wykonaną cesarzowi i królowi, i ogłosić tron za wakujący.

Na posiedzeniu w d. 15. (25.) sejmu w połączonej izbach, na wniosek marszałka, zajmowano się rozpoznaniem propozycyi Romana Sołtyka, gdy nowe dyskusyje przerwały narady; lecz głosy wściekle demagogów, przytłumiły niebawem głos ludzi mądrych i umiarkowanych. Pośród tumultu i zamieszania, sekretarz senator Niemcewicz ułożył zaraz akt, przez który sejm odważył się ogłosić niepodległość Polski i oświadczyć tron za wakujący, który będzie potem dany temu, którego naród uzna godnym takowego. Akt ten został podpisany natychmiast przez senatorów i członków izby poselskiej, jakoteż przez naczelnego wodza, księcia Michała Radziwiłła, wezwanego aby się znajdował na tem posiedzeniu.

Tak więc rewolucyoniści, tak zwani reprezentanci narodu Polskiego, przez swoją obelgę Rossyi, dokonali dzieła niegodziwości, które ojezyczne ich wystawia na wszystkie nieszczęścia wojny.

W tych trudnych okolicznościach cesarz jmc czuje przynajmniej tę pociechę, iż niczego nie zaniedbał, niczego nie szczędził, aby zapobiegł tak smutnej katastrofie; bolejąc nad koniecznością dopełnienia swowego, lecz świętego obowiązku, jego serce wspaniałe nie dozwoliło ujść żadnej sposobności, aby przez swoje umiarkowanie i łaskawość ulżył straszny skutkom swojej sprawiedliwości.

Wiadomości, które odebraliśmy z Warszawy, dochodzą do d. 14. (26.) stycznia. Są one dal- szym ciągiem tego, cośmy już w nrze. 9. naszego pisma umieścili:

Jak tylko rozeszła się wiadomość o wzięciu uwolnienia się od obowiązków przez jenerała Chłopickiego, potworzyły się kupy ludu w różnych częściach miasta. Trzy tysiące ludzi gwardyi narodowej i dwa pułki jazdy i kilka innych oddziałów wojska użyto, aby rozpedzić zbiegowiska i nie dopuścić zamieszania. Stronictwo rewolucyjne nie mając już wodzy, demagogowie najzapaleńsi poczynają się jawnie okazywać i przywłaszczają sobie panowanie.

Rozpoczęta sprawa przeciw osobom oskarżonym o spisek zauieczano. Potworzyły się już nowe kluby w Warszawie i spodziewają się, że

za tym przykładem pójda i inne miasta. W jednym z tych klubów, w którym przewodniczy deputowany Lelewel, zgodzono się ułożyć akt oskarżenia przeciw bytemu dyktatorowi.

Sejm w izbach połączonych trudnił się w d. 8. (20.) wyborem naczelnego wodza i ksiązę Michała Radziwiłła mianowany został większością głosów. Wybor ten, który zastał wojsko, nie nadaje mu żadnego zaufania. Sądzą, że będą wielkie niezgody pomiędzy wyższymi oficerami.

Można przypuścić, że rewolucyoniści powątpiewają o czynnem działaniu całego wojska. — Stronnictwo, które dzisiaj powstaje na jenerała Chłopickiego, wznosząc przeciw niemu podejrzenie i oskarżenia, stara się osłabić skutek, jaki sprawić mogły na wojsku jego dymissja i jego mowy. Papiery jego zapieczetowano, a osoba jego jest prześladowaną od demagogów.

Gdy wszystko zbliża się ku przyszłości, która przeraża mieszkańców mądrych i spokojnych, kraj doznaje coraz bardziej strasznych skutków zamieszania i anarchii.

Już uczuwać się daje brak gotowizny. Starają się temu zaradzić przez wypuszczenie w obieg pieniędzy papierowych, których kurs trudno się będzie mógł utrzymać.

Wyraźne nieukontentowanie objawia się w prowincjach. Mieszkańcy obwodów pogranicznych od Pruss wysłali do Warszawy deputowanych dla otrzymania odwołania zakazu wywozu zboża, oświadczając władzom rewolucyjnym, że jeżeli ten zakaz nie będzie cofniony, nie będą mogli uczynić zadosyć znowu żądaniu rządu z powodu braku pieniędzy.

Odezwy wydane przez feldmarszałka Dybicza Zabalkańskiego rozeszły się po całym królestwie. Wiadomo nam, jaki sprawiły skutek w obwodach sąsiednich naszych granic. Czytają je publicznie, co się przyczyniło do uspokojenia i zapewnienia mieszkańców.

Duc de Mortemart, poseł nadzwyczajny króla Francuzów, przybył d. 27. stycznia d. st. wieczorem do tej stolicy.

Wiadomą już jest zbrodnia czterech oficerów pułku grenadyjerskiego Żmudzkiego, którzy zbiegli do buntowniczych Polaków, zabiwszy kapitana Czałowa, swojego naczelnika. Pomiędzy tymi czterema oficerami znajdował się chorąży Suzin, którego krewny, podporucznik Suzin z grodzieńskiego, służył w tym samym pułku i wystąpił z wojska od stycznia 1830 z powodu słabości; dowiedziawszy o niegodnym postępku swojego krewnego ten waleczny oficer, został mo-

no strapiiony, i nakoniec chcąc zmasać przez swoją gorliwość płamę rodziny swojej i nawet krwią swoją okazać niezachwianą wierność ku tronowi i ojczyźnie, prosił, aby mógł wnieść w służbę wojska czynnego. Césarz już przyjął łaskawie tę jego prozbę i rozkazał podporucznika Suzina umieścić w trzecim pułku strzelców i zaszczytny postępek tego oficera podać do wiadomości publicznej.

Wielka Brytania i Irlandya:

W d. 3. lutego otworzone zostały znowu posiedzenia parlamentu po jego zwyczajnem odroczeniu podczas świąt Bożego narodzenia. W obudwóch izbach nic ważnego nie zaszło, jak tylko zapowiedzenie środków, które ministeryjum niebawem przełoży. Lord Grey oświadczył się względem reformy parlamentowej, jak następuje: Mam się za szczęśliwego, iż oświadczyć mogę, że chociaż dzieło to jako nader trudne uważane było, wszelako ministrom króla udało się przygotować środki, które nie przekraczając granic słusznego i mądrego umiarkowania, mogą wszakże być skuteczne. Wszyscy członkowie rządu pochwalili je, i zostaną najprzód do izby lordów wniesione, gdzie je rozpoznawać będą. Lord Althorp oznajmił izbie gminnej, że plan reformy parlamentu będzie w d. 1. marca przedłożony i rząd upoważnił do tego lorda Russel, z uwagi na dawniejsze jego usiłowania na korzyść reformy. Plan do listy cywilnej miał być jeszcze tegoż wieczora wniesiony.

Pan Hunt zajął miejsce swoje w parlamencie jako członek z Prestonu. Ten nowy członek parlamentu począł od tego, że na pierwszym zaraz posiedzeniu mówił sześć razy, chociaż nie długo. Zapowiedział, że wniesie na zupełne zniesienie ustaw zbożowych; względem reformy parlamentu oświadczył, że powszechnie mniemanie jest za wyborem przez głosowanie, i że reforma bez takich wyborów nie wiele naród zaspokoi.

Hr. Errol i Richard William Howe mianowani zostali członkami rady tajnej króla.

Ze wszystkich stron nadchodzą codziennie doniesienia ze środka kraju o odprawionych zgromadzeniach, na których uchwalono prozby o oszczędność i reformę parlamentu. Taka prozba uchwalona w Bristolu, miała 13,000 podpisów.

Dz. *Canton Register* nadszedł do Londynu i sięga do d. 2. sierpnia r. z. W d. 17. 5go księżycza obchodzono uroczyste urodziny cesarza chińskiego. — W skutek surowego ukarania wysokiego urzędnika, który kazał u siebie wyprawiać widowiska, i często towarzystwo widywał, wszyscy znajdujący się w Kantonie urzędnicy zaniechali tej rozrywki. — Stosownie do

niedawno wydanego rozkazu cesarskiego, każdy, który w proźbie swojej mówi o rzeczach nie obchodzących jego osobę, karany będzie smaganiem i stać musi pod pręgierzem. — Opłaty od okrętów znacznie zostały zmniejszone.

Francyja.

Deputacja, wyprawiona przez kongres narodowy belgijski do Paryża, stanęła tamże w d. 6. z. m. Dziennik rozpraw z d. 8. t. m. donosi w tej mierze, co następuje: »Dziesięciu kommissarzy, przeznaczonych przez kongres belgijski, aby księciu Nemours ofiarować koronę, są na teraz w Paryżu. Skoro król dowiedział się o przybyciu trzech tychże, miał okazać życzenie widzenia ich. »Niechaj przyjdą«, rzekł król, »są to dawniejsi Francuzi; przyjemnie mi będzie z nimi kilka chwil pomówić.« Ci trzej członkowie udali się natychmiast do *Palais Royal*. Król przyjął ich najlepiej i zabawiwszy się z nimi ze zwykłą dobrocią, miał rzec, że jako ojciec rodziny jest za nadto poruszony, aby onym dał odpowiedź, i potrzebne czasu do namysłu. Poczem król prosił ich o pozwolenie, aby ich mógł królowej przedstawić, która ich przyjęła z widocznym wzruszeniem. Wczoraj byli znowu inni kommissarze w *Palais Royal* u króla i królowej, którzy ich z łaskawością i dobrocią przyjęli. Jen. Sebastiani, minister spraw zewnętrznych odwiedził ich wczoraj rano, a minister spraw wewnętrznych kazał onym powiedzieć, że codziennie będą mieli w izbie deputowanych dzisiaj miejsc dla siebie. Sądzą, że dzisiaj lub jutro rozpoczyna się rozprawy w tej ważnej okoliczności. Dalej twierdzą, że rząd otrzymał onegdaj lub wczoraj nowy protokół z Londynu z d. 1. lutego, w którym oświadczają, iż żaden członek, należący do jednej z rodzin pięciu mocarstw, nie może być na tron belgijski powołany. Pan Talleyrand miał się wzbraniać podpisać ten protokół i wziął takowy jedynie *ad referendum*. Mówią tu, że postępowanie jego w tej mierze zupełnie pochwalone zostało przez radę ministrów.« — Dz. *Temps* z d. 7. mówi równie o tym protokole i sprzeciwieniu się księcia Talleyrand, podpisania takowego, stoli dodaje, iż zdaje się rzeczą pewną, że gabinet francuzki o godzinie ótej wieczorem do tego protokołu bezwarunkowo przystąpił. »Tym sposobem« dodaje *Temps* »jeżeli Francyja już wprzód przez odmówienie przyjęcia korony belgijskiej dla księcia Nemours nie dała rękojmi swojej miłości pokoju, tedy teraz będzie obowiązana to uczynić.«

Danija.

Merkury altoński udziela z jednego z tamecznych pism, co następuje: »Jak słychać, król jmc zważywszy prosby poddanych szlezwigholsztyńskich, raczył najłaskawiej zezwolić na zaprowadzenie doradczych stanów dla każdego księstwa i rozkazał wypracować projekt do ustawy dla urządzenia takich stanów, który pod najwyższe rozpoznanie przełożony być powinien.

Niemcy.

Gazeta monachijska donosi z Landau z d. 23. stycznia: Dnia wczorajszego oddaną została uroczystie twierdza związku niemieckiego komissarzom wyznaczonym przez komisyją wojenną w Frankfurcie. Ponieważ traktaty z d. 3. listopada 1815 i 4. kwietnia 1816 Landau umieściły w rędzie twierdz związku z zastrzeżeniem Bawaryi zwierzchnictwa i prawa własności, przeto oddanie to, jak wprzód Moguncyi i Luxemburga, jest tylko skutkiem owych traktatów.

Gazeta bamberska z d. 6. lutego zawiera podobne uwiadomienie jak burmistrza Behr, donoszące, że mu jako wybranemu deputowanemu zabroniony jest przez króla wstęp do izby.

Gazeta polityczna monachijska z d. 10. lutego, zawierająca obadwa te doniesienia, mówi do tychże w przypisku: »W edykcie o zgromadzeniu stanów, tytule 1, rozdziale 11, §. 44 wyrażono: »Urzednicy publiczni lub pensyonisci, jakoteż wszyscy w służbie publicznej zostający, mogą jako wyborcy znajdować się przy wyborze, wszelako gdy deputowanymi wybrani zostaną, powinni prosić króla o pozwolenie, bez którego nie mogą wnijsć do izby. Urzednicy panów prywatnych muszą zezwolenie onych załączać do uwiadomienia, które podają prezydentowi rządu.«

Gazeta lipska donosi: »Stany królestwa saskiego zostały na nowo na d. 1. marca b. r. zwołane, a to szczególniej w zamiarze, aby onym przełożyć projekt do nowej konstytucyi.«

Większa część osób, w zaszytych zdarzeniach w Göttinge skompromitowanych i listami gólczemi ściganych, schroniła się przez Heidelberg do Francyi.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: po raz drugi: *Gwiazdon, król Tatrów, i odludek*. Romantyczno-komiczna, czarodziejско-krotochwilna pośmieszka we 2 aktach.